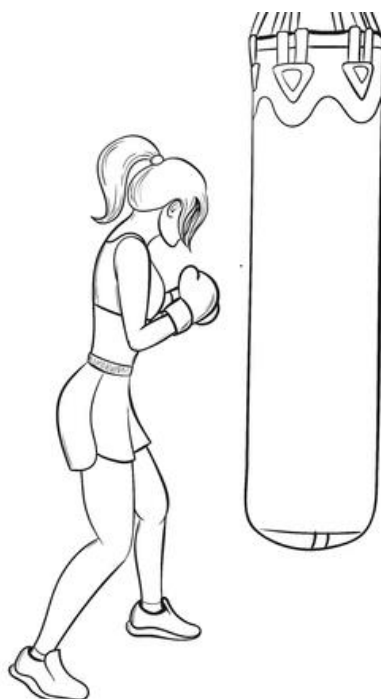


Prawy sierpowy z warkoczem



Zuzanna Bukolt

Klasa 4a

Szkoła Podstawowa nr 10 im. Jana Kochanowskiego
z Oddziałami Sportowymi w Bydgoszczy

ul. Ślaska 7

85-235 Bydgoszcz

Nauczyciel: Magdalena Januszewska

Tel 52 322 57 01 lub 609 211 509

Oto Jagoda. Dziewczyna jak wszystkie. A jednak inna, niepowtarzalna – jak każda z nas. Jeśli jej historia kogoś poruszy, to świat na chwilę stanie się lepszy.

Jagoda to średniego wzrostu, szczupła dziewczyna z długimi, ciemnobrązowymi włosami zawsze zaplecionymi w warkocz. Z tego co wiem, jest bardzo dobrą uczennicą, zawsze przygotowaną do lekcji, nie wyróżnia się za bardzo wśród swoich kolegów poza jednym szczegółem: dużą różową torbą, z którą przychodzi na lekcje. To w niej trzyma wszystko, co potrzebne na trening po lekcjach. Jednak może zaczniemy od początku.

Jagoda nie zawsze była tak pogodną i radosną dziewczynką. Gdy się poznałyśmy, przechodziła dosyć trudny okres w swoim życiu. Jej świat w pewnym momencie się zawalił i nie umiała sobie z tym poradzić. Nasza bohaterka jeszcze kilkanaście miesięcy temu miała kochających rodziców, którzy dawali jej wszystko. Chodziła na najlepsze zajęcia dodatkowe w mieście. Jednak przez to nie było jej często w domu i nie zauważyła, że rodzice od pewnego czasu coraz mniej ze sobą rozmawiają, za to częściej się kłócą. Pewnego dnia lekcje skończyły się wcześniej i Jagoda przed zajęciami przyszła do domu. Wchodząc do mieszkania zobaczyła siedzących przy stole rodziców, leżały na nim dokumenty, a mama wycierała łzy z twarzy. Jagoda nie wiedziała, co się dzieje. Uznała, że rodzice jak będą chcieli, to jej powiedzą. Nie chcąc przeszkadzać, tylko się przywitała i poszła do siebie odrabiać lekcje. Po pewnym czasie od pracy oderwał ją głos mamy:

– Jagoda, czy możesz do nas przyjść?

– Tak, już idę. – odpowiedziała dziewczyna.

Jagoda czuła, że coś się stało. Idąc do rodziców, zobaczyła ustawione w przedpokoju walizki. W tym momencie pytania zaczęły same wypływać z jej ust: „Tato, wyjeżdżasz gdzieś? Na długo? Mamo, co się dzieje, czemu płaczesz? Powieście mi, co się dzieje? Nie jestem już małym dzieckiem!”. Jednak nie otrzymała za dużo odpowiedzi. Tata do niej podszedł, powiedział, że on z mamą biorą rozwód i że wyjeżdża. Pocałował córkę w czoło i wyszedł bez słowa, zanim Jagoda otrząsnęła się z tego, co usłyszała minutę wcześniej. Miała tyle pytań, jednak łzy nie pozwalały jej ich zadać. Przytuliła się tylko do mamy tak mocno, jak tylko umiała. W nocy nie mogła spać, cały czas myślała o tym, co teraz będzie. Rano w szkole też nie potrafiła się skupić. Po raz pierwszy nie poszła także na zajęcia dodatkowe, które tak lubiła. Mamie powiedziała, że chce z nich zrezygnować. Nie miała już na nie ochoty. Z dnia na dzień nastrój dziewczynki pogarszał się, tak samo jak stopnie w szkole. Nawet jej zachowanie było inne. Nie była już tą sympatyczną Jagodą, która wszystkim pomagała. Teraz obwiniała cały świat za to, co się stało. Zaczęła pyskować, wagarować, a gdy już była w szkole, to zawsze wpakowała się w jakąś bójkę. Dziwne było to, że każdą walkę wygrywała. Często bywała z tego powodu u dyrektora.

Nauczyciele nie wiedzieli, jak sobie poradzić. Przyzwyczajeni do innej Jagody, nie mogli uwierzyć w jej nagłą przemianę. Wychowawczynie poprosiła więc mamę dziewczynki na rozmowę. Ta opowiedziała pani, co może być przyczyną tak nagłej zmiany. Wychowawczynie obiecała pomóc. Jednak bezskutecznie. Jagoda odebrała to jako atak na siebie. Powiedziała niegrzecznie swojej ulubionej dotąd opiekunce, że to nie jej sprawa i że nie ma się wtrącać, po czym wyszła i przez kolejne dni nikt w szkole jej nie widział. Gdy pojawiła się na lekcjach, znowu rozpętała się walka. Tym razem obserwował ją pan Marek, nauczyciel wychowania fizycznego. Był pod wrażeniem ruchów Jagody, poruszała się niczym zawodowiec na ringu. Próbuąc rozdzielić uczestników bójki, wpadł na pewien pomysł. Tym razem Jagoda nie wyładowała u dyrektora, a w kantorku u pana Marka. Chciał on dowiedzieć się, gdzie dziewczyna nauczyła się tak bić. Jagoda nie rozumiała, o co mu chodzi, nigdy nie interesowała się boksem, a w bójce ruchy same przychodziły jej do głowy. Nauczyciel nie mógł uwierzyć, gdy Jagoda mu powiedziała, że nigdy nie była na żadnym treningu i że nawet nie wie, jak nazywają się te elementy walki. Okazała się profesjonalistką z urodzenia.

Pan Marek miał dla Jagody pewną propozycję. Dał jej skrawek papieru, na którym znajdował się kolorowy napis: „Żeńska sekcja boksu”. Poprosił, aby przyszła na trening, ponieważ to może być lekiem na jej obecną sytuację. Obiecał też, że nie powie o kolejnej bójce dyrektorowi szkoły ani mamie Jagody. Dziewczyna nie była przekonana do cudownego pomysłu nauczyciela – bo niby jak boks ma jej pomóc w ukojeniu nerwów – ale bała się kolejnej wizyty u dyrektora, dlatego w końcu się zgodziła. Pomyślała, że pójdzie tam tylko raz. Przecież dziewczyna nie może zostać bokserem!

Po południu, tak jak obiecała nauczycielowi, stawiała się na treningu. W sali było już kilka dziewcząt, rozgrzewały się na skakankach. Jagoda szukała wzrokiem pana Marka, zobaczyła go na drugim końcu sali z jakąś kobietą. Wuefista zdążył już opowiedzieć swojej znajomej o niesamowitym odkryciu. Jagoda podeszła do nich nieśmiało. Pan Marek przedstawił ją swojej znajomej, pani Aleksandrze, która była trenerką boksu. Pani Ola chciała na własne oczy zobaczyć, czy Jagoda naprawdę jest tak dobra, jak mówił pan Marek. Zawołała Anię, jedną z zawodniczek i powiedziała Jagodzie, że ma się z nią zmierzyć na ringu. Dziewczyna była przerażona. Nigdy nie stała na prawdziwym ringu i to w dodatku w rękawicach bokserskich. Jednak podjęła wyzwanie. Przed walką otrzymała szybkie przeszkolenie, co i jak, na koniec pan Marek powiedział, że będzie dobrze i że ma być sobą. Dziewczyny weszły na ring, walka nie trwała długo. Jagoda ją przegrała, ale pani Ola zobaczyła to, co chciała. Wiedziała już, że ma przed sobą dziewczynkę o wybitnym talencie. Przez resztę treningu Jagoda ćwiczyła z Anią. Wyglądało na to, że dziewczyny się polubiły.

Po zajęciach pani Ola poprosiła Jagodę do siebie. Chciała dowiedzieć się czegoś o dziewczynce i o tym, gdzie nauczyła się tak bić. Jednak niewiele wskórała, bo Jagoda nie знаła swoich dziadków i dalszych krewnych. Trenerka zaproponowała jej możliwość uczestnictwa w zajęciach, ale potrzebowała zgody mamy. Jagoda dziwnie się czuła po tym treningu, była podekscytowana, zmęczona, a zarazem spokojna. Pierwszy raz od dłuższego czasu. Wróciła do domu, odrobiła lekcje jak dawniej i posprzątała swój pokój. Mama pracowała do późna, więc dziewczynka postanowiła porozmawiać z nią następnego dnia. Cały czas myślała o treningu i o tym, że chce tam wrócić. Rano poszła do szkoły, jakby była zupełnie inną dziewczyną – znowu spokojna, skupiona, uczesana w przepiękny warkocz. Nauczyciele nie wiedzieli, co się stało, ale chyba się ucieszyli, że wróciła do nich dawna Jagoda. Tylko pan Marek znał prawdę. Po lekcjach dziewczyna prędko pobiegła do domu. Jak najszybciej chciała porozmawiać z mamą o zapisaniu się na boks. Spodobał jej się trening i to, co się stało po nim, pomimo przegranej walki wiedziała, że to jest to, co chce robić. Przegrała wprawdzie na ringu, ale wygrała w życiu. Mama czekała już na Jagodę. Spodziewała się, że dziewczynka chce o czymś z nią porozmawiać. Gdy tylko wpadła jak burza do domu, zaczęła opowiadać mamie o treningu, o Ani i pani Oli, o panu Marku i bójce w szkole. Zajęło jej to dłuższą chwilę, ale mama słuchała w skupieniu. Na koniec Jagoda przeprosiła za swoje zachowanie, obiecała poprawę, ale też oczekiwała zgody na udział w treningach. Mama Jagody nie była do końca przekonana.

– Boks? Dla mojej dziewczynki? – wahała się. – Nie znasz innych dyscyplin sportu? Może gimnastyka artystyczna? – rzuciła propozycją jak kulą w płot.

Jednak widziała w oczach Jagody coś, czego nie dostrzegała od czasu sytuacji z rozwodem, dlatego się zgodziła, jeśli córka poprawi oceny w szkole. Dziewczyna przystała na takie warunki, już nie chciała się gniewać i być marudną.

Jagoda zaczęła treningi niemal od razu. Chodziła na nie codziennie. Często też rozmawiała z Anią, zaprzyjaźniły się. Robiła duże postępy, a talent jej w tym pomagał. Nadal nie wiedziała, skąd wzięła jej się ta miłość do boks, bo przecież nie była przypadkowa. Popisowym ruchem Jagody na ringu był prawy sierpowy. To właśnie nim kończyła wszystkie walki. Pani Ola, widząc pasję dziewczyny i tak dobry refleks, wybrała ją do kadry na mistrzostwa Polski. Jagoda była szczęśliwa. Przed zawodami trenowała jeszcze ciężiej, a pomagała jej Ania, która również miała jechać na te zawody. Gdy nadszedł dzień zmagania, Jagoda była bardzo zestresowana. Bała się, że odpadnie od razu. Ania wtedy przypomniła jej słowa, jakie powiedział na pierwszym treningu pan Marek:

– Bądź sobą!

Jagoda niewiele pamięta ze swojej walki, adrenalina wzięła górę. Walczyła do samego końca. Wygrała! Zwyciężyła, używając prawego sierpowego. Tym razem był on wyjątkowy, przeciwniczka nie wiedziała, co się stało. Na drugi dzień gazety pisały o młodej dziewczynie, o odkrytym talencie. Może o przyszłej złotej medalistce Igrzysk Olimpijskich. Jagoda nie myślała o tym teraz, ale czuła się szczęśliwa, bo znalazła spokój. Mama była dumna z córki, która poprawiła wszystkie oceny. Widać było, że jej pasja się rozwija. Dlatego postanowiła zrobić Jagodzie prezent. Pomyślała, że mogą posprzątać piwnicę i tam urządzić dzielnej zawodniczce małą salkę treningową. Żeby mogła trenować, kiedy tylko chce. Dziewczyna bardzo się ucieszyła z tego pomysłu. Od razu zabrała się za wystawianie niepotrzebnych kartonów. Jednak jeden przykuł jej uwagę. Był na nim napis: „Papa Stamm”. Zniosła karton na górę i zawołała mamę.

– Co to za karton? Kto to ten Papa? – pytała Jagoda.

Otworzyły karton i znalazły tam dokumenty, zdjęcia i medale. Należały one do niejakiego Feliksa. Jagoda szybko sprawdziła, kim był ten człowiek. Okazało się, że to wieloletni trener bokserski oraz zawodnik. Jagoda była zdziwiona, że te rzeczy były w ich piwnicy. Mama nigdy nie mówiła, że ktoś w rodzinie trenował boks. Z tego powodu dziewczynka zaczęła dopytywać mamę, czy go znała, kim dla niej był Papa. Mama spokojnie usiadła i zaczęła myśleć. Po chwili wstała i poszła do sypialni po jakąś teczkę. Były w niej akty urodzenia, ślubów i zgonów jej rodziny. Od lat zbierała takie rzeczy, ale nigdy nie miała czasu, aby je uporządkować. Gdy zaczęła je przeglądać, okazało się, że Feliks Stamm był dziadkiem mamy Jagody. Obie poczuły się nieźle zaskoczone, ale z drugiej strony w końcu wyjaśniło się, skąd u dziewczynki takie dobre rozeznanie na ringu.

Jagoda po skończeniu szkoły planuje iść w ślady swojego przodka. Chce być najlepszą na świecie zawodniczką, a w późniejszym czasie trenerką. Chce być sobą... Może kiedyś otworzy nawet własną szkołkę bokserską dla zbuntowanych dziewczyn. Dziewczyn takich jak ona. Niepowtarzalnych. Wyjątkowych. Takich – jak my wszystkie!